

Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych

[www.przewodniklubuski.pl](http://www.przewodniklubuski.pl)

z cyklu materiały szkoleniowe dla przewodników

Ireneusz Gorzelanny

## „Wielka miłość Johanna Wolfganga Goethego do sulechowiarki **Wilhelminy Herzlieb**”



Dwa słowa (1) są, misterne jest ich powiązanie,  
Wybieramy je chętnie z innych słów gęstwiny,  
Lecz nie możemy dociec prawdziwej przyczyny,  
Która im sens nadaje i przelotne trwanie,  
W młodym i starym wieku mile niesłuchanie.  
Obydwa sprzęgnąć z sobą zuchwale jak rymy,  
Jeśli w imieniu jedno z drugim połączymy,  
To wyrazimy przez to lube pożądanie.  
Pragnę teraz być u nich w miłosnej estymie,  
By zespolone w jedno mnie uszczęśliwiły;  
Mam nadzieję, że los mi nagrodę wypłaci:  
Że będę je smakował jak wybranki imię,  
Że oba w jeden obraz połączą się miły,  
Że będą żyły w jednej uroczej postaci.

*Fragment z sonetu „Dorastanie” J.W. Goethego  
(1) Dwa słowa: Herz – serce, Liebe – miłość, tworzą w  
połączeniu nazwisko Herzlieb.*

Wilhelmina urodziła się 22 maja 1789 roku w Sulechowie jako córka drukarza pracującego w latach 1778-1791 w miejscowej, renomowanej oficynie wydawniczej rodu Frommannów. Rodowód zanej rodziny sięga w mieście połowy XVII wieku. Matka Wilhelminy zmarła w czasie porodu, a ojciec osierocił ją, kiedy liczyła zaledwie trzy lata. Wtedy nią i jej bratem Gottfriedem zaopiekowali się życzliwi pracodawcy zmarłego drukarza. Przybrany ojciec Minny – Karol Frommann był wnukiem Gottlieba Benjamina Frommanna, który poślubił najstarszą córkę założyciela sulechowskiego sierocińca – Siegmunta Steinbarta. Gottlieb otworzył w mieście księgarnię i wydawnictwo. Znakomite wydawnictwo zyskało szeroki rozgłos. Słysząca z drukowania i rozpowszechniania książek polskojęzycznych, znanych wśród czytelników nie tylko Wielkopolski, ale również Śląska. Wkrótce słynący z wysokiej jakości edytorskiej sulechowskim wydawnictwem zainteresował się Uniwersytet w Jenie, proponując wydawcy posadę w tamtejszej drukarni. Wydawca z oferty skorzystał przenosząc się w roku 1798 na stałe do Jeny, wraz z 9 – letnią Minnią.

Kunszt zawodowy sprawił, że w nowym miejscu drukarz szybko zyskał wysokie uznanie, a miła atmosfera jego domu powodowała, że zbierali się w nim z wielkim upodobaniem na towarzyskie sympozjony cały jenajski literacki świat. Oficyna drukowała coraz liczniejsze dzieła wybitnych niemieckich romantyków. W listopadzie 1807 roku przybył do gościnnego domu z odwiedzinami 58 – letni wówczas książęcy minister kultury, największy niemiecki poeta tamtej epoki J. W. Goethe, dostarczając do druku poezje i powieści. Atmosfera, z jaką się spotkał sprawiła, że zwykła znajomość geniusza z życzliwym wydawcą przemieniła się w zażyłą przyjaźń. Poeta w domu Frommannów był coraz częściej, mimo niespokojnych lat wojen napoleońskich, „..... kiedy reszta

świata we łzach i krwi tonęła” przeżywał istną sielankę. I właśnie wtedy pojawia się przed nim 18 – letnia wówczas czarnooka, zadziwiającej urody sulechowska piękność, robiąc na nim wrażenie, jakiego dawno nie doznał. Wrażliwemu poecie Minna zaimponowała pięknym śpiewem, grą , i zdolnościami plastycznymi. Była dusza towarzyskich spotkań. Był to okres, kiedy osoby odwiedzające dom Frommannów pisały o ślicznej jego wychowanicy wspaniałe sonety. W galerii kobiet, jakie J. W. Goete darzył wielkim uczuciem, Wilhelmina zajęła miejsce niemal wyjątkowe. Stała się nagle jego wielką, choć nie ostatnią miłością, kiedy dożywał sześćdziesiątki. W liście do przyjaciela Zeltera wyzna: **Pączkiem widziałem ją u zacnego Frommanna, gdy ten do Jeny przybył, różą bujnie rozwiniętą zastałem, gdy rok po Jenie do nich przybył”** Nazywał ją duszyczką, kochając „mocniej niż przystało” Zwierzał się o tym Zelterowi: „ **Minna zawładnęła mną całkowicie i w żaden sposób nie mogłem memu sercu przywrócić tej równowagę, która wiekowi memu przystoi, gorzej jeszcze, gdyż i umysł nie oparł się odruchowi serca. Naprawdę kochałem ją”**. Nie dziwi więc fakt, że poeta ją widząc, popadł w ekstazę. Uroki kobiet uwrażliwiały go zawsze. W przypadku Minny była to jednak wrażliwość szczególna. Był dynamiczny, nacechowany wyteżoną twórczą pracą życia, niezwykle uczucie do wschodzącej gwiazdy było swoistym rodzajem wytechnienia, znakomitą odmianą. Poeta był zakochany, jak nigdy dotąd. Nie mógł jednak szalonej miłości demonstrować publicznie, jako że skrępowany był wieloma ograniczeniami. Jako zaufany minister weimarskiego dworu, poddany był z urzędu surowym prawom dworskiej etyki. Kochając Minnę, bał się następstwa mogącego nastąpić przykrego incydentu, którego uniknąć pragnął ponad wszystko. Zostawił o 15 lat młodszą od niego żonę Krystianę Vulpius w weimarskim gospodarstwie i udawał się ochoczo do uniwersyteckiej Jeny, aby w sprzyjających warunkach tworzyć kolejne arcydzieła poezji. A tam – chcąc nie chcąc – widywał przecież uroczą Minnę, którą fascynował się coraz bardziej. Musiał więc umiejętnie lawirować wśród wielu przeszkód i zachowywać właściwą jemu powagę ducha, co w nowej sytuacji rzeczą łatwą nie było. Sprawa komplikowała się tym bardziej, że Wilhelminę miłosny niepokój ogarnął również. Troskliwi opiekunowie Frommannowie nie przypuszczali początkowo, że sprawy mogą zajść aż tak daleko i przybrać niepokojący stan. Goethe odwiedzał dom edytora coraz częściej, przyczyną jest nie wydawca lecz piękna Minnia Tłący się żar uczuć do cudownej dziewczyny wystrzelił płomieniem lirycznych strof wiele – powstało w ciągu 10 dni – sonety, które okazały się prawdziwymi klejnotami miłosnej poezji (sonet **Dorastanie** j.w.), wzorcem do naśladowania dla innych poetów również w dobie poezji współczesnej. Frommannowie rozwojem sytuacji zaniepokojeni do reszty, podjęli decyzję trudną, ale konieczną, decydując się na odesłanie wychowanicy do rodzinnego miasta, gdzie część zacnego rodu żyła nadal. Wiosną 1808 roku Wilhelmina przybyła do Sulechowa. Jej dalsze losy są zagmatwane. Jedno jest pewne, że były tragiczne, o czym nikt nie pomyślał. Kochała się w Hansie Christianie Friedrichu i profesorze Pfundtcie, jednak w końcu została nieszczęśliwą żoną profesora Karla Wilhelma Wacha. Małżeństwo tej pięknej, z angielskim charakterem kobiety, było nieudane.. Mąż, typowy pruski nauczyciel, bezwzględnie oddany monarchii, ponury, doprowadził ją szybko do psychicznego wyczerpania, z którego nie zdołała wyjść do śmierci, umierając w zakładzie dla nerwowo chorych. A żyła jeszcze długo .Dzieci nie miała. Każdego roku spędzała kilka tygodni u troskliwych dzieci Frommannów w Jenie. Po latach postępująca choroba psychiczna przykuła ją do miejsca urodzenia na stałe. Przeżyła 76 lat. Odeszła przez wszystkich zapomniana, nieświadoma otaczającego ją świata, głęboko zamknięta nie była w stanie przeczytać pięknej powieści Goethego, w której została uwieczniona jako główna bohaterka. Taki człowieka los. Zmarła 10 lipca 1865 roku, lecz nie została pochowana na sulechowskim cmentarzu. Przeszła do tradycji miasta dzięki Goethemu, i literackiej legendzie, która trwa do dnia dzisiejszego. W okresie międzywojennym w Sulechowie było miejsce upamiętniające Wilhelminę w budynku dawnej hali cesarskiej (sala gimnastyczna „Zawisza”)